

Idealization XIII: Modeling in History, Krzysztof Brzechczyn (ed.), Amsterdam-New York: Rodopi, 2009, ss. 384.

Omawiana książka została wydana w ramach znanej serii wydawniczej „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities”. Od wielu już lat kolejne tomy „Poznań Studies”, publikowane przez renomowane międzynarodowe wydawnictwo „Rodopi”, służą jako forum współpracy krajowych i zagranicznych teoretyków oraz filozofów nauki. Z powodzeniem także upowszechniają dorobek polskich badaczy (w szczególności — acz nie wyłącznie — tych związanych z tzw. poznańską szkołą metodologiczną) w środowiskach anglojęzycznych.

Ten ostatni motyw w sposób wyraźny przyświeca rozważanej książce stanowiącej angielską edycję wybranych polskich tekstów z zakresu teorii i metodologii historii. Zakres chronologiczny wydawnictwa rozciąga się od lat 30. XX w. aż do przełomu stuleci. Uwzględnieni autorzy pochylają się nad różnymi problemami pisania i badania historii, ale w zebranych tekstach dominują dwa zasadnicze motywy: (1) „idealizacja” pojmowana zarówno jako ogólna (meta)teoria praktykowania nauki, jak też jako konieczny aspekt wszelkiego naukowego badania; (2) „modelowanie” rozumiane jako metoda skutecznego „radzenia sobie” przez uczonych ze złożonością dziedziny badania (tj. rzeczywistości). Zanim odniosę się do wydawnictwa jako całości, warto bliżej scharakteryzować jego poszczególne teksty, w większości dobrze znane starszej i średniej generacji polskich teoretyków humanistyki, ale już niekonieczne funkcjonujące w świadomości młodszego pokolenia badaczy (nie mówiąc już o specjalistach z zagranicy).

Nie licząc redaktorskiego artykułu wprowadzającego, zawartość tomu podzielono na cztery zasadnicze części: „Ontologia procesu historycznego”, „Modelowanie w metodologii historii”, „Modelowanie w praktyce badawczej” oraz „Analityczna filozofia historii. Polski wkład”.

Wspomniany tekst wprowadzający (*Pomiędzy nauką a literaturą. Debata o statusie historii*) traktuje o zasadniczej kontrowersji rozdierającej przez lata pole refleksji metahistorycznej, tj. o sporze pomiędzy (jak to K. Brzechczyn ujmuje) „narratywistami”, uważającymi historiografię za gałąź literatury (ze wszystkimi konsekwencjami, jakie stanowisko to implikuje w odniesieniu do rozmaitych aspektów badania przeszłości i pisania o niej) oraz „pozytywistami”, argumentującymi na rzecz naukowości historiografii. Jako czynny zwolennik tzw. Idealizacyjnej Teorii Nauki (ITN stanowi jeden z paradygmatów poznańskiej szkoły metodologicznej rozwijany przez Leszka Nowaka i jego współpracowników), autor rozpatruje wspomniany spór z punktu widzenia tej właśnie koncepcji. Potraktowana jako zewnętrzna (meta)per-

spektywa pozwala mu ona w pewien sposób go „przezwyćczyć”, tzn. z jednej strony dostarczyć nowych, innowacyjnych argumentów na rzecz umiejscowienia historii w obrębie nauki, z drugiej zaś wskazać obszary, w których stanowisko „narratywistów” — jeśli sparafrazujemy je w określony sposób — pozostaje uprawnione. Przedstawione rozumowanie stanowi zarazem dobre uzasadnienie dla podstawowej idei całego wydawnictwa, które zostało przecież pomyślane jako wkład do debaty nad metodologią historii pojmowaną jako należącą właśnie do sfery nauki, a nie literatury.

Trzy teksty składające się na pierwszą część tomu traktują o fundamentalnym zagadnieniu ontologii historii, tj. o roli jednostki ludzkiej w procesie dziejowym, przy czym wszyscy autorzy starają się przezwyćczyć tradycyjnie w tym polu artykułowany dylemat fatalizm kontra woluntaryzm. Tak więc w swoich *Możliwościach i koniecznościach w procesie dziejowym* Marceli Handelsman (najwybitniejszy specjalista w zakresie metodologii w środowisku historyków polskich między wojnami) twierdzi, iż największy zakres wpływu jednostki na bieg dziejów obserwujemy w momentach tzw. hiatusów, gdy przeciwstawne prądy oddziaływań historycznych równoważą się i wzajemnie znoszą. W jego przekonaniu pomocą w rozwiązaniu wspomnianego dylematu może być idea „posybilizmu”. Jerzy Topolski (najwybitniejszy metodolog historii w Polsce po II wojnie światowej) w artykule zatytułowanym *Aktywistyczna koncepcja procesu historycznego* podejmuje podobne zadanie w perspektywie myśli marksistowskiej. Przeprowadziwszy nie-dogmatyczną interpretację relewantnych idei Marksa, formułuje (w jego własnym ujęciu jest to po prostu adekwatna rekonstrukcja stanowiska autora *Kapitału*) stanowisko nazwane marksistowskim aktywizmem, skutecznie przeciwstawiane fatalistycznym koncepcjom procesu dziejowego. Wreszcie tekst Leszka Nowaka *Klasa i jednostka w procesie historycznym* pokazuje, jak cały ten problem przedstawia się w ujęciu tzw. nie-Marksowskiego materializmu historycznego i jakie możliwości jego ewentualnego rozwiązania oferuje wymieniona perspektywa.

Druga część rozważanego wydawnictwa poświęcona została rozmaitym metodologicznym zagadnieniom metody modelowej. Przy tym w składających się na nią pięciu tekstach mniej lub bardziej wyraźnie obecne jest przekonanie, że modelowanie tak czy inaczej wymaga stosowania procedur idealizacyjnych. Najbardziej wyraziście sformułowane zostaje ono w artykule K. Brzechczyna *Metodologiczne osobliwości historii w świetle Idealizacyjnej Teorii Nauki*, w którym autor wykorzystuje ITN dla zbudowania modelu tzw. procesu kaskady w historii (tzn. modelu procesu, w którym wpływy czynników drugo- i trzeciorzędnych są w stanie przeważyć z biegiem czasu wpływ głównego czynnika sprawczego). Prowadzone wywody pozwalają mu jednocześnie na nowe ujęcie tradycyjnej opozycji pomiędzy stanowiskami idiografizmu oraz nomotetyzmu. Ujęcie to okazuje się zdolne do uzasadnienia prawomocności określonych tez pierwszego z nich w ramach szerszej rozumianej perspektywy drugiego. Wspomniane przekonanie jest również łatwo uchwytne w trzech zamieszczonych tutaj tekstach autorstwa J. Topolskiego. W artykule *Procedury idealizacyjne w historii* J. Topolski identyfikuje cztery takie procedury (faktualizowanie materiału źródłowego, modelowanie obrazu przeszłości, abstrahowanie narracyjne/streszcza-

nie oraz abstrahowanie wyjaśniające), zaś w tekście *Model i jego konkretyzacja w historii gospodarczej* wyodrębnił cztery strategie konkretyzacji (procedury przeciwstawnej do idealizowania, ale zarazem niezbędnej przy zastosowaniu w pełni rozwiniętej metody idealizacyjnej) — terytorialną, chronologiczną, źródłową oraz ilościową. Ponadto w studium *Dyrektywa racjonalizowania działań ludzkich* Topolski rozważa idealizacyjny charakter założenia o racjonalności, stanowiącego zasadniczy element w najpowszechniej stosowanym przez historyków modelu wyjaśniania działań ludzkich. Podobnie Tadeusz Pawłowski, rozważający w artykule *Pojęcia typologiczne w naukach historycznych* status takich pojęć oraz ich rolę w humanistyce, postrzega je jako złożone całości składające się z (1) pojęć klasyfikujących (stwierdzających obecność lub nieobecność pewnych właściwości oraz (2) układów pojęć porządkujących (mierzących intensywność występowania owych właściwości). W ten sposób pośrednio podkreśla on charakterystyczny dla nich aspekt idealizowania.

Najobszerniejszy składnik omawianego tomu stanowi część trzecia. Spośród siedmiu składających się na nią artykułów pięć stanowi (w myśl tytułu tej części) przykłady zastosowania metody modelowej (przy mniej lub bardziej świadomym odwołaniu się do procedur idealizacyjnych) w praktyce badawczej konkretnych historyków. Pozostałe dwa to metodologiczne komentarze dotyczące niektórych spośród wymienionych. Warto podkreślić, że redaktor tomu postarał się o uwzględnienie w ramach tej sekcji tekstów zróżnicowanych, egzemplifikujących rozmaite stopnie zaawansowania w posługiwaniu się tą metodą. Znajdujemy więc tu *casus* idealizowania i modelowania prowadzonego w sposób raczej intuicyjny, tzn. sprowadzającego się w gruncie rzeczy do „prostego” wyodrębnienia w złożonej rzeczywistości dziejowej czynników odpowiedzialnych — w przekonaniu danego badacza — za wystąpienie określonego zdarzenia historycznego (Bogusława Leśnodorskiego analiza czynników odpowiedzialnych za rozbiory Rzeczypospolitej zatytułowana *Nie istniała jedna causa efficiens rozbiorów Polski*), jak również przykłady bardziej samoświadomych teoretycznie przedsięwzięć w tym kierunku. Należy do nich wywód Henryka Łowmiańskiego opatrzonego tytułem *Dlaczego plemię Polan zjednoczyło państwo polskie?* (jest to fragment jego monumentalnego wieloksięgu *Początki Polski*), w którym autor formułuje rodzaj prawa historycznego dotyczącego typowych początków średniowiecznej państwowości oraz specyfikuje pewne okoliczności zakłócające, które w szczególnym kontekście ziem polskich w X stuleciu sprawiły, że tylko to plemię okazało się zdolne do sfinalizowania procesu budowy państwa. Podobny charakter ma analiza feudalnego podziału dochodów dokonana przez Jana Rutkowskiego (*Teoretyczne rozważania nad podziałem dochodów w systemie feudalnym*): w pierwszym etapie autor konstruuje „czyste” (wyidealizowane) modele trzech głównych systemów pracy spotykanych w obrębie feudalnego rolnictwa (pańszczyzna, ustrój czynszowy i wolny najem), a następnie — częściowo je konkretyzując — bada, jak mogły funkcjonować systemy „mieszane” — także w relacji do wielu innych dodatkowych czynników. Dwa kolejne studia demonstrowają zastosowanie „pożyczonego z zewnątrz” konceptu teoretycznego (czy wprost teorii) do budowy modelu opartego na idealizacji. W przypadku *Odrębności Europy Środkowej w świetle kaskadowości procesu historycznego* autorstwa K. Brzechczyńska będzie to wspomniana koncepcja kaskady

rozwojowej (tu wykorzystana do wyjaśnienia zjawiska rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w tej części Europy, z uwzględnieniem lokalnych wariantów Czech, Polski i Węgier), zaś w przypadku *Modelu gospodarczego regionu Wielkopolski w XVIII w.* J. Topolskiego ogólniejsza teoria gospodarki feudalnej, konkretyzowana w sposób systematyczny w celu uchwycenia ważkich wymiarów ekonomicznej specyfiki badanego regionu (istotną składową rozważań jest także próba skonstruowania idealizacyjnego modelu regionu historycznego jako jednostki badawczej). W *Komentarzach* natomiast, także pióra Topolskiego (w istocie są to fragmenty zaczerpnięte z rozleglejszych traktatów metodologicznych jego autorstwa) znajdujemy metodologiczne rozbiory zasadniczych elementów omówionych rozważań Łowmiańskiego oraz Rutkowskiego. Niewątpliwie ułatwiają one właściwe ich odczytanie i wypada tylko żałować, że podobnych komentarzy zabrakło przy pozostałych artykułach z tej części tomu.

Czwarta część książki to specyficzny „powrót” do rozważań teoretycznych — należących do sfery filozofii historii. W pierwszym z tekstów (*Nomotetyczne a idiograficzne podejście do historii*) Andrzej Malewski i Jerzy Topolski prezentują szczegółową analizę rozmaitych znaczeń dwóch przeciwstawnych terminów, nomotetyzmu oraz idiografizmu, odnoszonych do dziedziny dociekań historycznych (tj. minionej rzeczywistości) oraz do praktyki jej badania. Kolejne trzy artykuły traktują o problemach zdań ogólnych w historii oraz naukach społecznych. Stefan Nowak (*Prawa ogólne i generalizacje historyczne w naukach społecznych*) rozważa zasadnicze właściwości zdań jednostkowych, generalizacji historycznych oraz zdań ściśle ogólnych w kontekście sposobów posługiwania się nimi przez badaczy. Zauważa, iż o tych ostatnich decydują dwie zasady, które nie zawsze dają się łatwo pogodzić, tj. z jednej strony zasada maksymalizowania ewidencji empirycznej twierdzeń naukowych, z drugiej zaś zasada maksymalizowania zasięgu i zakresu tychże twierdzeń. Natomiast jako zasadnicze kryterium rozróżniania poszczególnych typów zdań sugeruje on wyznaczniki czasoprzestrzenne. Kolejny autor wprost polemizuje z tezami swego poprzednika. W *Dwóch koncepcjach generalizacji historycznych* Stanisław Ossowski proponuje alternatywny sposób rozróżniania rodzajów zdań ogólnych, w myśl jego postulatów opierający się na ustalaniu, czy odnośne zdanie dotyczy zależności zachodzących w tzw. systemie względnie izolowanym czy też nie. Wreszcie Jan Such (*Prawo naukowe kontra generalizacja historyczna. Próba wyjaśnienia*), po starannym rozważeniu niejasnych i niejednoznacznie ujmowanych wyznaczników odmienności tych dwóch typów twierdzeń, dochodzi do wniosku, iż różnice pomiędzy nimi mają charakter stopniowalny, nie zaś dychotomiczny.

Od wymienionych — nie tylko tematyką — znacząco odbiega ostatni artykuł w ramach części czwartej: A. Malewskiego i J. Topolskiego *O wyjaśnianiu przyczynowym w historii*. Rozważania teoretyczno-metodologiczne, prowadzące autorów do rozróżnienia podstawowych rodzajów wyjaśniania przyczynowego (przyczyna rozumiana jako warunek wystarczający, jako warunek niezbędny, jako warunek w danej sytuacji niezbędny, wreszcie jako warunek sprzyjający) wzbogacone zostały analizami licznych przykładów (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) operowania rozumowaniem wyjaśniającym, wziętych z praktyki badawczej historyków polskich

— zarówno współczesnych czasom opublikowania pierwodruku tekstu, jak i dawniejszych. W efekcie otrzymaliśmy studium, które sposobem i „klimatem” dyskusowania o problemach metodologicznych historiografii bardzo przypomina słynny traktat *Historians' Fallacies* Davida H. Fischera, przy czym tekst polskich autorów powstał dekadę wcześniej.

Jak widać omawiana książka zawiera teksty powstałe w przeciągu długiego czasu i nader różnorodne: z lat 30. XX w. pochodzą wywody Handelsmana i Rutkowskiego); w latach 60. i 70. XX w. opublikowano uwzględnione tu wypowiedzi Leśnodorskiego, Łowmiańskiego, Nowaka, Ossowskiego, Pawłowskiego i większość artykułów oraz komentarzy Topolskiego; z kolei teksty Brzechczyna, Sucha (i niektóre Topolskiego) to świadectwa współczesnej w gruncie rzeczy aktywności badawczej. Tak więc praca rzeczywiście została pomyślana jako antologia udostępniająca zagranicznemu czytelnikowi reprezentatywną próbkę polskiej refleksji metahistorycznej w odniesieniu do problematyki idealizowania oraz modelowania. Czy zamiar ten się powiódł?

By odpowiedzieć na to zasadnicze pytanie, należy wziąć pod uwagę kwestię reprezentatywności zebranych tekstów. Bez wątpienia, wyszły one spod piór najwybitniejszych polskich specjalistów w zakresie omawianej problematyki, niektóre stanowią wręcz klasykę w danym zakresie problemowym. W samej więc rzeczy czytelnik z zewnątrz będzie w stanie na ich podstawie wyrobić sobie orientację w wielu koncepcjach i propozycjach formułowanych na naszym rodzimym gruncie. Niewątpliwie sprzyja też temu logiczna struktura tomu. Teksty grupują się wokół wyraźnie wyodrębnionych zagadnień o istotnym znaczeniu, a poszczególni autorzy oferują szereg rozmaitych podejść do tychże zagadnień — czasem nawiązujących jedno do drugiego, innym razem zaś interesująco odmiennych. Aczkolwiek, jeśli chodzi o pierwodruki, tylko w paru przypadkach autorzy rzeczywiście polemizowali ze sobą, to redaktor tomu — i jest to jego niewątpliwy sukces — zdołał tak skonfigurować zebrane materiały (w ramach poszczególnych części, naturalnie), że uzyskał efekt „dialogu” rozmaitych opcji czy stanowisk badawczych.

Z drugiej strony rozważaną antologię należy postrzegać jako „stronniczą” w tym sensie, że skupioną przede wszystkim na obrazowaniu wkładu rozmaitych odłamów wspomnianej szkoły poznańskiej. Istotnie, dwie trzecie objętości wydawnictwa stanowią prace jej reprezentantów. W opinii recenzenta jednak nie powinno się z tego faktu czynić zarzutu redaktorowi: nie sposób zaprzeczyć, że to właśnie reprezentanci tej szkoły w największym stopniu przyczynili się do rozwoju refleksji metahistorycznej w Polsce. Tak więc, przykładowo, niewątpliwa „nadreprezentacja” wypowiedzi Jerzego Topolskiego w omawianym tomie bez trudu daje się uzasadnić skalą jego osobistego wkładu w tę sferę dociekań. Oczywiście, wypada żałować, że dorobek niektórych bodaj myślicieli spoza tego grona (jak choćby Stanisława Ossowskiego) nie został uwzględniony w nieco większym stopniu. Z drugiej strony jako zaletę wydawnictwa podkreślić należy fakt, że zamieszczono w nim kilka naprawdę dobrych tekstów z okresu międzywojennego, obrazując w ten sposób czytelnikom obecność w naszym kraju dłuższej i wartościowej tradycji teoretyzowania w dziedzinie nauk historycznych.

Kiedy więc rozpatrujemy wydawnictwo jako „wizytówkę” dokonania szkoły poznawczej, to wypada zauważyć, iż uwzględnia ono istnienie różnych jej odłamów (poza środowiskiem badaczy praktykujących w perspektywie społeczno-regulacyjnej teorii kultury, ale w zasadzie eksplorują oni odmienne pola problemowe niż obecne w książce) i w udany sposób obrazuje rozwój niektórych istotnych dla niej koncepcji. Dobrze się również stało, że zamieszczono w nim, obok tych „ściślejsz” teoretycznych, również teksty stanowiące wyraz autorefleksyjnej praktyki badawczej na polu historii względnie będące przykładami bezpośredniego metodologicznego namysłu nad tą praktyką.

Omawianą antologię dorobku polskich badaczy na polu teorii i metodologii nauk historycznych warto rozważać w szerszej nieco perspektywie, w szczególności zaś w kontekście nierównoprawnych (w sensie nie tylko intelektualnym) relacji pomiędzy głównymi ośrodkami uprawiania nauki w Europie Zachodniej (oraz Ameryce) a centrami naukowymi naszego regionu. Jest godne ubolewania, że badacze z naszej części Europy niezbyt często mają możliwość wpływania swoimi ideami i ustaleniami na myślenie oraz działalność poznawczą swych zachodnich kolegów — i to nawet wtedy, gdy owe idee czy ustalenia są naprawdę ważne, innowacyjne i przełamujące schematy dominujących interpretacji czy sposobów myślenia. Tom zredagowany przez Krzysztofa Brzechczyńskiego powstał jako świadoma — i co najważniejsze udana! — próba zredukowania tej nierównowagi, pokazania, iż badacze zajmujący się w naszym kraju metodologią oraz filozofią historii mieli (i nadal mają) wiele do powiedzenia specjalistom z innych krajów. Fakt, że istotne teksty otrzymują teraz możliwość funkcjonowania w obiegu światowym, stanowi, w przekonaniu recenzenta, zasadniczą wartość wydawnictwa. Kiedy w ten sposób pojmujemy jego cele, odsłania się przed nami istotny, głębszy sens stwierdzenia zamieszczonego na czwartej stronie okładki: „Tom zainteresuje wszystkich, którzy zajmują się analityczną filozofią historii, metodologią historii i nauk społecznych, filozofią społeczną, jak również teorią i metodologią dziejopisarstwa”. To naprawdę ważna publikacja i godna szczególnego uznania, jeśli zważy się wysiłek zespołu tłumaczy, którzy — niezależnie od paru stosunkowo niewielkich potknięć — zdołali w udany sposób przełożyć na język angielski subtelne i niełatwe rozważania oryginalnych tekstów.

Tomasz Pawelec

Violetta Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, ss. 407.

Nowe spojrzenie na problem jest często wynikiem wyjścia poza warsztat badawczy jednej dyscypliny nauki i poszerzenia horyzontu poznania. Za przykład mogą tu posłużyć rozważania o zjawiskach mitu i stereotypu¹ lub kategorii², które wchodzi w zakres wielu nauk, w tym historii i historii historiografii oraz socjologii. Takim obszarem, który inspiruje i poszerza zakres badań historycznych, bywa też literaturoznawstwo i językoznawstwo³. W ostatniej dekadzie szczególne warunki dla dyskusji naukowej na tym polu powstały w ramach dwóch, kierowanych przez Jerzego Maternickiego oraz Leonida Zaszkiłniaka, polsko-ukraińskich zespołów badawczych, których uczestnikiem była również autorka omawianej pracy — Violetta Julkowska. Pierwszy z nich badał szczególnie wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa XIX i XX w. Efektem jego prac było ponowne zainteresowanie się historyków i historyków historiografii postacią Karola Szajnochy⁴. Drugi z nich, zatytułowany „Historia — mentalność — tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku”, połączył w swoich pracach spojrzenie historiograficzne z refleksją metodologiczną i historiozoficzną, co znalazło swoje odbicie również w publikacjach Violetty Julkowskiej⁵. W rezultacie

¹ *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1991; *W kręgu mitów i stereotypów*, praca zbiorowa pod red. K. Borowczyka i P. Pawelczyka, Poznań—Toruń 1993; *Mity, mitologie, mityzacje. Nie tylko w literaturze*, pod red. i ze wstępem L. Wiśniewskiej, Bydgoszcz 2005; *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994; *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku. Kontynuacja*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1996; S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988; U. Jakubowska, *Mit lwowskiego batiara*, Warszawa 1998. Zjawiska te pozostają też przedmiotem badań metodologów historii: J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998.

² Przykładowe prace poświęcone kategorii a pozostające na pograniczu historii, językoznawstwa i socjologii: H. Sojka-Masztalerz, *Rusini czy Ukraińcy? Językowy obraz nacji ukraińskiej w prasie polskiej (1918–1939)*, Wrocław 2004; A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976; M. Papierzyńska-Turek, *Spuścizna ideowa XIX wieku w koncepcjach narodu w ukraińskiej myśli politycznej wieku XX*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, z. 8-9, 1999, s. 235-249; J. Kilias, *Naród a idea narodowa. Nacjonalizm T.G. Masaryka*, Warszawa 1998.

³ Tak jak wspomniane prace o kategorii. Zob. przypis 2.

⁴ V. Julkowska, *Historia opowiadająca Karola Szajnochy i Ludwika Kubali*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, L. Zaszkiłniaka, t. IV, Lwów-Rzeszów 2006, s. 154-177; D. Malczewska-Pawelec, *Śląsk w twórczości dziejopisarskiej Karola Szajnochy*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, L. Zaszkiłniaka, t. III, Rzeszów 2005, s. 118-137; T. Pawelec, *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX stuleciu. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, L. Zaszkiłniaka, t. IV, Lwów—Rzeszów 2006, s. 19-41; D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha 1818–1868*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy współpracy L. Zaszkiłniaka, Rzeszów 2007, s. 101-120.

⁵ Dotychczas ukazały się trzy tomy jako efekt obrad konferencji organizowanych przez zespół badawczy, w których znalazły się też dwa teksty autorki: V. Julkowska, *Kreacja bohaterów historycznych w pracach Karola Szajnochy*, w: *Historia — Mentalność — Tożsamość. Miejsce i rola historii i historyków w życiu*

prowadzonych przez autorkę badań powstała praca łącząca tematykę historiograficzną, metodologiczną z warsztatem historyka literatury i językoznawcy. Dotychczasowe badania nad Karolem Szajnochą i jego twórczością, które poruszały się bądź w sferze historiografii⁶, bądź literaturoznawstwa⁷ zostały zintegrowane, poszerzone i znacząco zreinterpretowane w pracy Violetty Julkowskiej pt. *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*.

Violetta Margaret Julkowska ukończyła studia z zakresu historii i filologii polskiej. Swoje życie zawodowe związała jednak z nauką historyczną, zajmując się dydaktyką historii i historią historiografii. Jednocześnie nie stroniła od podejmowania tematów z pogranicza historii i literatury. Jej pierwsza monografia poświęcona była retoryce narracji historycznej Joachima Lelewela (Poznań 1998). Dwie kolejne prace związane były z historią edukacji⁸. W swojej najnowszej książce, będącej rozprawą habilitacyjną, Julkowska poświęciła wiele uwagi przenikaniu się dyskursu historycznego i literackiego.

Bohater pracy Violetty Julkowskiej Karol Szajnocha był prekursorem na gruncie polskim narracyjnego nurtu pisarstwa historycznego, twórcą eseju historycznego i nowej metody poszerzonej interpretacji źródeł (s. 188, 372-374), form odróżniających się od historiografii doby oświeceniowej. Z racji pozostawania na pograniczu historiografii i literatury jego prace do dziś nie poddają się łatwej klasyfikacji i wymagają otwartego podejścia badacza. Szajnocha urodził się w 1818 r. w Komarnie k. Sambora. Jako nastolatek został skazany na 1,5 roku więzienia za rozrzucenie ulotek patriotycznych. Po wyjściu z więzienia nie ukończył już studiów. Swoje wykształcenie humanistyczne zawdzięczał pracy samokształceniowej. Szajnocha opublikował teksty z zakresu krytyki literackiej, poezję i prace historyczne. Był redaktorem lwowskich czasopism, a następnie kustoszem w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. W wieku 40 lat stracił wzrok, jednak pracę kontynuował z pomocą sekretarzy i lektorów. Zmarł w 1868 r. (s. 11-12).

Violetta Julkowska podjęła się wyjaśnienia przyczyn popularności dzieł Szajnochy wśród jego współczesnych i w następnych pokoleniach oraz analizy recepcji jego dzieł wśród czytelników krytycznych. Główny cel swojej pracy autorka określiła jako „spojrzenie na pisarstwo historyczne Szajnochy z punktu widzenia jego odbiorców

narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku, praca zbiorowa pod red. J. Pisulińskiej, P. Sierżengi, L. Zaskilniaka, Rzeszów 2008, s. 156-180; *idem*, *Królowa Jadwiga i strażnicy prawdy. Praktyki kulturowe wobec tematu tabu*, w: *Historia — Mentalność — Tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, pod red. K. Polasik-Wrżosek, W. Wrzóska i L. Zaskilniaka, Poznań 2010, s. 177-192; ostatni tom: *Історія ментальності ідентичності. Історична пам'ять українців і поляків у період формування національної свідомості в XIX — першій половині XX століття*, колективна монографія за редакцією Л. Зашкільняка, Й. Пісулінської, П. Серженги, Львів 2011.

⁶ Do najważniejszych należą: H. Barycz, *Wśród gawędzarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwetki z życia umysłowego Galicji XIX wieku*, t. II, Kraków 1963, s. 51-91; J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii polskiej XIX wieku, Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny”, 1988, nr 11-12, s. 33-48.

⁷ J. Paclawski, *Twórczość literacka Karola Szajnochy*, Wrocław 1978.

⁸ http://historia.amu.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=106:julkowska-violetta-&catid=34:pracownicy&Itemid=62 (data wykorzystania: 13.07.2011).

poprzez pryzmat ich własnych wypowiedzi powstałych w XIX i XX w.” (s. 15) Choć jako jedno z zadań przed nią stojących przyjęła „poszukiwanie odpowiedzi na temat istotnych przyczyn masowej popularności tego pisarstwa” (s. 15), to jednak zawęziła swoją analizę do „najbardziej reprezentacyjnych przedstawicieli krytyki literackiej i historiografii” (s. 15). Szkoda, że z powodu charakteru dziewiętnastowiecznych materiałów źródłowych, autorka miała ograniczone możliwości dotarcia do opinii czytelnika zbiorowego, a przecież to tego rodzaju odbiorca decydował o popularności dzieł Szajnochy.

Autorka posłużyła się terminem „czytelnik krytyczny” dla opisanego tych historyków i historyków historiografii, historyków literatury, publicystów i literatów, którzy pozostawili swoje refleksje nad pracami Szejnochy w postaci wypowiedzi pisemnych. Dla zdefiniowania badanego zjawiska — „historycznych warunków odbioru dzieła literackiego” (s. 20) — użyła terminu „recepja”, zaczerpniętego z niemieckiej historii literatury. Julkowska wyróżniła kilka jej typów (s. 26-27): masowy-bierny i elitarny-twórczy (niebędące przedmiotem jej analizy) oraz analityczny (naukowa analiza, kwalifikacja) i analityczno-twórczy (umieszczenie w kontekście kulturowym), które ją interesowały. Do analizy recepcji autorka użyła modelu zaproponowanego przez estetykę recepcji, nie przybliżając go jednak odbiorcy, dążąc do „osiągnięcia pozycji metakrytycznej, czyli do ustalenia intencjonalności krytycznej analizowanych tekstów” (s. 28).

Przyjęta w pracy metoda badań: analiza i interpretacja tekstów krytycznych została dostosowana do głównego założenia metodologicznego autorki, iż „sens dzieła historiograficznego powstaje na przecięciu dwóch perspektyw: tekstu i jego recepcji przez historycznie uwarunkowanego czytelnika” (s. 20). W trakcie badania autorka analizowała recepcję i jednocześnie na nowo odczytywała prace Szajnochy.

Dla opisanego relacji między dziełem i jego odbiorcą, Julkowska wprowadziła pojęcie „horyzont oczekiwań”, rozumiany jako „zbiór przeświadczeń czytelnika (określanych jako system presupozycji lekturowych), umożliwiający odbiór dzieła w zmieniającym się kontekście kulturowym” (s. 21). Pojęcie to oznaczało „uprzednie rozumienie gatunku”, „formę i tematykę uprzednio znanych dzieł”, „opozycję języka poetyckiego do praktycznego” (s. 22). Zostało ono zapożyczony z estetyki recepcji. Autorka przyjęła za Hansem-Georgiem Gadamerem (1900–2002) założenie o ciągłym poszerzaniu horyzontu w czasie lektury. Podczas odczytywania tekstu, zdaniem autorki, „kształtująca się w czasie podjętego wysiłku interpretacji rozumiejącej — historyczna świadomość — wychodzi świadectwu przeszłości naprzeciw” (s. 23).

Na szczególną uwagę zasługuje nietypowa struktura *Historii dla wyobraźni*. Tekst stanowi bowiem jakby trzy kręgi-horyzonty, zawarte w trzech częściach, które odpowiadają trzem etapom pracy autorki. Pierwszy z nich jest analizą recepcji pisarstwa historycznego Szajnochy do początków XXI w. Druga część mówi o jego inspiracjach literackich i historycznych, opisując tym samym jego horyzont oczekiwań i poszerzając horyzont odbiorcy. W trzeciej części autorka natomiast zreinterpretowała wybrane aspekty pisarstwa Szajnochy w świetle najnowszych badań historiograficznych, metodologicznych, antropologicznych i literaturoznawczych.

W części pierwszej książki pt. *Fenomen artystyczny czy nowy styl pisarstwa historycznego? Prace historyczne Szajnochy w opiniach historyków w XIX i XX w.* Julkowska przedstawiła kolejno głosy czytelników krytycznych z różnych środowisk. Dla pierwszego pokolenia odbiorców prace Szajnochy były czymś nowym. Wypowiedzi krytyczne na temat Szajnochy pojawiały się na łamach prasy i, podobnie jak jego pisarstwo historyczne, miały szeroki krąg odbiorców. Zasadniczo podkreślano artystyczne walory jego narracji, jednak niektórzy krytyczni czytelnicy odmawiali mu miana profesjonalnego historyka, przypisując jego pracom jedynie walory popularyzatorskie. Uczynili tak Aleksander Maciejowski określając jego dzieło jako „twór narracyjny na pograniczu pracy naukowej i literatury” (s. 74) oraz Julian Bartoszewicz, pisząc że „powołaniem Szajnochy jest popularyzowanie dziejów” (s. 92). Wraz z pojawieniem się w latach 70. i 80. XIX w. katedr i seminariów historycznych w Warszawie (1863), Krakowie (1869) i Lwowie (1873) oraz towarzystw i pism naukowych nastąpiło zawężenie grona odbiorców dzieł historycznych oraz pojawienie się nowych gatunków wypowiedzi krytycznych, głównie na łamach czasopism fachowych. Nastąpiła profesjonalizacja historii i reinterpretacja prac Szajnochy. Autorka wyróżniła w tym okresie trzy nurty historiografii polskiej. Romantyczny był reprezentowany przez Karola Szajnochę, Henryka Schmitta i Józefa Szujskiego. Natomiast historiografię opartą na metodzie analizy krytycznej reprezentowali Ksawery Liske i Tadeusz Wojciechowski. Trzeci nurt sięgał do ustaleń nauk społecznych i był reprezentowany przez Michała Bobrzyńskiego oraz nawiązującego do psychologii i socjologii Jana Karola Kochanowskiego. Wraz ze wzrostem profesjonalizacji historii prace Szajnochy zyskiwały coraz większe uznanie, przede wszystkim ze względu na warsztat metodologiczny. Dotyczyło to przede wszystkim „historyków uznających szerokie zaplecze kulturowe badań” (s. 176). Ci natomiast, którzy wyznawali określoną ideę (np. polityczną czy historiozoficzną), zazwyczaj nie akceptowali pisarstwa Szajnochy (s. 176).

Ksawery Liske wskazał na walory analizy krytycznej i porównawczej źródeł u Szajnochy oraz na przedstawienie przez niego całościowej koncepcji dziejów narodowych (s. 132), jednocześnie określając prace wielu innych historyków polskich jako amatorskie. Bernard Kalicki, dawny sekretarz naukowy i lektor Szajnochy, uznał, że ten stworzył „program edukacji historycznej szerokiej publiczności” (s. 138). Jan Karol Kochanowski określił Szajnochę mianem „poety, psychologa i historyka”, wskazując na rolę intuicji w pracy historyka, szczególnie w odczytywaniu źródeł (s. 146). Wreszcie Ludwik Finkel wystawił wysoką ocenę pracom Szajnochy, wskazując na powiązania literatury i historii. Według niego nowatorskie prace Szajnochy tworzyły „polską odmianę narracyjnego nurtu historiografii” (s. 154). „Istota zmiany [którą wprowadził Szajnocha — M.N.] — pisała Julkowska — polegała bowiem na udanej próbie wpisania polskiej historiografii w nurt przemian kulturowych, jaki ogarnął Europę na przełomie XVIII i XIX wieku” (s. 154). Do krytyków Szajnochy należeli nadal Aleksander Maciejowski, który skrytykował pracę *Lechicki początek Polski*, za oparcie wniosku o normańskie pochodzenie Lachów polskich na zbyt kruchych przesłankach (s. 122) oraz Michał Bobrzyński, który w „pobieżnej i utrzymanej w protekcyjnym tonie ocenie” odrzucił pracę Szajnochy (s. 137).

W końcu XX i na początku XXI w. historycy dostrzegli natomiast w pracach Szajnochy elementy mitu jagiellońskiego, ideę misji dziejowej Polski na Wschodzie (Jerzy Maternicki) (s. 166), romantycznej apologii polskiego charakteru narodowego (Andrzej Wierzbicki) (s. 167).

Julowska podjęła próbę zakreslenia horyzontu oczekiwań Szajnochy w części drugiej pracy zatytułowanej „Romantyczne powinowactwa historii i literatury. Rozszerzenie horyzontu recepcji i interpretacji prac historycznych Szajnochy”. Celem, jak sama przyznała, było „rozszerzenie horyzontu recepcji i interpretacji, konieczne z punktu widzenia współczesnego odbiorcy Szajnochy, [...] o historyczny kontekst kulturowy” (s. 29). Autorka odniosła się tu do powieści historycznych Waltera Scotta oraz zainspirowanego nimi francuskiego nurtu historiografii narracyjnej, który uznała za wyraz dążeń historyków europejskich do modernizacji dyskursu historycznego (s. 238). Jego efektem byłoby powstanie „nowych gatunków historiograficznych: opowiadania historycznego i eseju historycznego, zwanego szkicem” (s. 239). Do grona francuskich historyków, których twórczość zainspirowała Szajnochę, autorka zaliczyła Augustina Thierry’ego (1795–1856), twórcę koncepcji historii opowiadającej oraz zwolennika kolorytu lokalnego jako środka budzenia zainteresowania czytelnika (s. 228, 236), Jules’a Micheleta (1798–1874), przedstawiciela nurtu symbolicznego historiografii romantycznej, twórcę wielotomowej historii Francji (s. 224)⁹ oraz Prospera Barante (1782–1866) autora *Historii książąt burgundzkich* (s. 236). Julowska wskazała także na związki Szajnochy z Joachimem Lelewalem¹⁰, którego ten uznawał za swojego mistrza. Lelewel „dokonał konceptualizacji” (s. 250) pojęcia historii narracyjnej, wprowadzając pojęcie historii opowiadającej łączącej diachroniczny (niewspółczesny, dynamiczny) i synchroniczny (równoczesny) aspekt dziejów (s. 254), łącząc historię polityczną z dziejami kultury¹¹.

W części trzeciej książki pt. „Nowe interpretacje pisarstwa historycznego Szajnochy” autorka podjęła analizę i reinterpretację niektórych wybranych zagadnień związanych z dziełami Szajnochy. Julowska poruszyła w nim zagadnienie tabu kulturowego w kontekście dzieła Szajnochy pt. *Jadwiga i Jagiełło*. Posługując się badaniami z zakresu antropologii, Julowska stwierdziła, że dziewiętnastowieczny historyk dokonał „uaktywnienia i przekroczenia tabu” kulturowego (s. 309), jakim była objęta postać królowej Jadwigi. Doprowadził on tym samym do nieświadomej detabuizacji postaci królowej (s. 323), która już od XVIII w. podlegała nasilającemu się procesowi sakralizacji i mitologizacji (s. 309). Autorka rozwinęła też niektóre używane przez Szajnochę kategorie warsztatowe. Stosowane przez historyka poję-

⁹ Zob.: M.H. Serejski, *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1, Łódź 1954, s. 54-58; rozdz. „Jules Michelet a Polska”, w: *idem, Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1965, s. 108-138; Więcej na temat romantycznej historiografii francuskiej zob. Ph. van Tieghem, *Główne doktryny literackie we Francji. Od Plejady do surrealizmu*, Warszawa 1971, s. 214-227.

¹⁰ Na te związki wskazywał już w 1954 r. M. Serejski (zob.: *idem, Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1, s. 99-100).

¹¹ Więcej o nowatorskim charakterze koncepcji historii powszechnej Lelewela oraz o powiązaniach polskiej historiografii z nurtami filozoficznymi na Zachodzie w niewykorzystanej przez Julowską pracy: M.H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958, s. 11-40, 230.

cie „charakteryzowania historycznego” stanowiło „wewnętrzzną charakterystykę zadań”, jakie stały przed historykiem podczas jego pracy (s. 271). Szajnocha oddzielił od siebie, mający dla niego znaczenie pierwszorzędne, „kunszt historyczny” jako interpretację i wyjaśnianie wydarzeń od „kunsztu dziejopisarckiego” rozumianego jako sposób kształtowania narracji (s. 269-275)¹². Julkowska opisała szczegółowo strategię narracyjną i antropomorfizującą stosowaną przez Szajnochę, zwaną „upostaciowieniem przeszłości”. Szajnocha rozumiał je jako „historyczne wcielenie ogólnie zarysowanej idei oraz ulokowanie jej w osobach i zdarzeniach” (s. 326). Autorka wskazała na nowatorski charakter szkiców historycznych Szajnochy jako esejów historycznych, nowego gatunku historiograficznego pozostającego na pograniczu nauki i literatury (s. 280). Szkice pozwalały bowiem, jak to interpretowała Julkowska, na uzupełnianie braków materiału źródłowego poprzez empatyczny i emocjonalny stosunek do przeszłości. W ich ramach historyk mógł sobie pozwolić na refleksję „obciążoną ryzykiem niekompletności i niepewności” (s. 282). Julkowska zwróciła też uwagę, iż to właśnie w pracy Szajnochy pt. *Dwa lata dziejów naszych* pojawiły się nadal żywe w polskiej kulturze idee: mit Kozaczyzny, idea misji cywilizacyjnej i obrończej Polski na Wschodzie oraz etos rycerski i ziemiański. To Szajnosze przypisuje się autorstwo mitu Kozaczyzny, jako rycerstwa broniącego Rzeczypospolitej, którym się nigdy nie stało. Historyk włączył więc Kozaków do mitu Sarmaty jako obrońcy wschodnich rubieży. Szajnocha, zdaniem Julkowskiej, dokonał też analizy cech szlachty polskiej, wskazując na te, które należy rozwijać — etos ziemiański — tradycja i gospodarność (s. 364-370).

W swoich wnioskach Julkowska zrekapitulowała treści zawarte w trzech częściach pracy. Wskazała ona na fakt, że praca Szajnochy nie tylko kształtowała wyobraźnię czytelników, poszerzając ich horyzont oczekiwań, ale i pełniła ważne funkcje społeczne i etyczne, podtrzymując poczucie tożsamości narodowej. Szajnocha odwoływał się bowiem „w sposób krytycznie selektywny do tradycji historycznej i kulturowej” (s. 376). Julkowska nawiązała do wprowadzonych przez siebie pojęć „horyzont oczekiwań” i „repcja”. Nie powróciła jednak do kategoryzacji recepcji dokonanej na początku pracy ani do części wprowadzonych terminów. Nie zrekapitulowała też ustalonego przez siebie horyzontu oczekiwań samego Szajnochy, który zresztą zawarty został *de facto* w całości pracy. Jej zdaniem Szajnocha łączył krytyczną analizę źródeł z walorami artystycznymi, odpowiadając na zapotrzebowanie czytelników na historię ojczyzną. Julkowska uznała jego piarstwo „za tworzące romantyczny nurt w historiografii polskiej” (s. 32), opozycyjny wobec historiografii oświeceniowej.

Praca zaopatrzona została we „Wstęp” i „Uwagi końcowe” oraz „Indeks osób”. Autorka udokumentowała swoje ustalenia w licznych przypisach. Obszerna biblio-

¹² Bardziej subtelne podejście do roli narracji w kształtowaniu piarstwa historycznego prezentuje Hayden White. Choć uznaje on podział pracy historyka na badanie i przekaz, stwierdza jednak, iż „fakt, że możemy opisać historię, jest wystarczającym dowodem na to, że możemy poznać przeszłość”. Odmawia też historii posługiwanie się specjalną, odrębną metodą badawczą. Zagadnienia, które rozważał Szajnocha, nadal żywo interesują więc historyków współczesnych. Zob. H. White, *Teoria literatury i piarstwo historyczne*, w: *idem*, *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, Kraków 2009, s. 22.

grafia zawiera prace historyczne Szajnochy, źródła historiograficzne i krytyczne opublikowane przed 1939 r. oraz inne prace historyczne i opracowania. Autorka oparła się na źródłach już publikowanych.

Zastanawia brak w publikacji Julkowskiej głębszej refleksji nad recepcją prac Szajnochy w opracowaniach historiograficznych z okresu Polski Ludowej, które zasługują niewątpliwie na zauważenie. Nie znaczy to, iż autorka pominęła całkowicie dorobek lat powojennych w swojej analizie. Skupiła się ona jednak na wybranych zagadnieniach, często przywołując adekwatną literaturę jedynie w przypisie, nie analizując całościowo zmian w postrzeganiu pisarstwa Szajnochy w II poł. XX w. Jak sama przyznała: „Prowadzone w drugiej połowie XX wieku przez historyków historiografii badania nad historiografią dziewiętnastowieczną umieszczały dzieła Szajnochy z dala od głównego nurtu rozważań. Jedynie w pracach podejmujących rozwój myśli historycznej Szajnocha pojawiał się ze względu na wpływ, jaki odegrały jego poglądy historyczne na dzieje historiografii” (s. 13). Bardziej wydawały się zajmować Julkowską publikacje i towarzyszący im wzrost zainteresowania Szajnochą w historiografii po 1989 r.

Autorka odwołała się więc w podrozdziale 5.2 głównie do wstępu Stefana Kuczyńskiego do powojennego wydania *Jadwigi i Jagiełły 1374–1413*¹³ oraz do pracy literaturoznawcy Jana Paclawskiego¹⁴. Prawdą jest, iż w latach 1945–1989 historycy historiografii nie poświęcali zazwyczaj Szajnosze zbyt wiele uwagi. Dla przykładu w wielu pracach Andrzeja Feliksa Grabskiego z lat 70. i 80. XX w. był on jedynie wzmiankowany¹⁵. Jednak w przywołanym przez autorkę w przypisie opracowaniu Mariana Serejskiego pt. *Zarys historii historiografii polskiej* (s. 220–221) dokonano opisu i klasyfikacji pisarstwa Szajnochy, wskazując na jego powiązania z historią opowiadającą. Serejski zaliczył je do kierunku antylelewelowskiego, kierując się przede wszystkim kryterium stosunku do roli ludu w dziejach¹⁶.

W podrozdziale 5.3 części pierwszej, zatytułowanym „Myśl historyczna Szajnochy w refleksji historyków historiografii w drugiej połowie XX i początku XXI w.”, autorka skupiła się przede wszystkim na analizie dorobku Jerzego Maternickiego¹⁷

¹³ K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, wstęp S.M. Kuczyński, Warszawa 1969.

¹⁴ J. Paclawski, *Twórczość literacka Karola Szajnochy*, Wrocław 1978.

¹⁵ A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historiograficznej*, Warszawa 1972, s. 11; niewykorzystana przez autorkę: *idem*, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 295.

¹⁶ Dla przykładu A. Wierzbicki, pisząc o Szajnosze, podobnie zresztą jak wcześniej M.H. Serejski, podkreślał, iż niesłusznie łączy się go z nurtem lelewelowskim, autorka zaś uwypukliła w swojej pracy lelewelowskie inspiracje metodologiczne Szajnochy (s. 224). Por.: A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby Romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 435; M.H. Serejski, *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1, s. 99–100.

¹⁷ J. Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna*, Warszawa 1990; *idem*, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX wieku*, Rzeszów 2009; oraz artykuły: *idem*, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX w.* Karol Szajnocha i Julian Klaczko, „Przegląd Humanistyczny”, 1988, nr 11–12, s. 33–48; *idem*, *Kontrowersje wokół idei jagiellońskiej w historiografii polskiej przelomu XIX i XX w.*, „Przegląd Humanistyczny”, 1992, nr 4, s. 17–29.

i Andrzeja Wierzbickiego¹⁸, zwłaszcza zaś na poruszanych przez tych historyków zagadnieniach mitu jagiellońskiego i misji dziejowej Polski na Wschodzie (s. 165-169). Do zagadnienia mitu w kontekście kultury sarmackiej powróciła także w rozdziale 5 części trzeciej, w którym pisała o Szajnosze jako twórcy mitu Kozaczyzny, przywołując wiele prac ale ich często bliżej nie analizując¹⁹. Korzystała ona obficie z dorobku Andrzeja Wierzbickiego i często się na niego powoływała, przede wszystkim w kontekście dokonanej przez niego analizy historiografii XIX w. lub nowych kierunków zainteresowań w wieku XXI (s. 14, 168, 239). Jego dorobek pisarski nie został jednak głębiej zanalizowany. Także Jerzy Maternicki dokonał pogłębionej analizy prac Szajnochy w wykorzystanej przez autorkę publikacji pt. *Historia i życie narodu*²⁰. Odnosił się w niej do celów pisarstwa Szajnochy i do przyjętych przez niego założeń metodologicznych, które były przecież także przedmiotem refleksji autorki. W swojej ostatecznej konkluzji Maternicki stosunkowo wysoko pod względem warsztatowym ocenił pisarstwo Szajnochy, stawiając go na równi z Henrykiem Schmittem. „Dla J. Lelewela i H. Schmitta — podsumowywał swoje wywody — historia miała być głównie pobudką, dla K. Szajnochy — pocieszycielką”²¹. Także w pracy A.F. Grabskiego pt. *Zarys historii historiografii polskiej* Szajnocha został uznany za jednego z „poważnych historyków”²², choć pogląd ten nie został w niej bliżej rozwinięty. Jak widać z przytoczonych przykładów, wiele pojawiających się w pracy wątków historiograficznych XX i XXI w. zasługiwałoby na dalsze wyjaśnienie.

Ujęcie tylko części opracowań historiograficznych z okresu PRL-u, jak i ograniczona ich analiza zdają się wynikać z przyjętych przez autorkę założeń, z tematu i struktury pracy. Niemniej wydaje się, że zjawisko marginalizowania dorobku Szajnochy w pracach historiograficznych lat 1945–1989 oraz sposobu ich klasyfikowania w tym okresie zasługuje na naświetlenie, być może w osobnej monografii.

To, co stanowi o oryginalności pracy, jej trójczłonowa budowa z podziałem na liczne podrozdziały, jednocześnie jest wyzwaniem dla czytelnika, który musi pozwolić się prowadzić od szczegółu do szczegółu, aby dopiero po przeczytaniu znacznej jej części wytworzyć sobie obraz całości. Zdarzają się też miejsca w tekście, w których zostały słabo rozdzielone opinie analizowanych czytelników krytycznych od zdania samej autorki. Jako przykład może posłużyć fragment podrozdziału 1.2, poświęco-

¹⁸ A. Wierzbicki, *Wschód — Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984; *idem*, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1993; *idem*, *Historiografia polska doby Romantyzmu*, Wrocław 1999.

¹⁹ Julkowska m.in. wskazywała na znaczenie takich publikacji z okresu po 1945 r.: A.F. Grabski, *Oblicza sarmackiego historyzmu*, w: *idem*, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 15-55; T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej w XV i XVI w.*, Kraków 1950; J. Tazbir, *Sarmaci i świat*, w: *idem*, *Prace wybrane*, pod red. S. Grzybowski, t. 3, Kraków 2001; powołała się też na niedokończony i nieopublikowany dzieło A.F. Grabskiego pt. *Karola Szajnochy miejsce w historiografii polskiej*.

²⁰ J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX wieku*, Rzeszów 2009.

²¹ *Ibidem*, s. 106.

²² Wykorzystana przez autorkę praca: A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 119.

nego Ignacemu Kraszewskiemu, w którym czytamy: „Podążając tropem słów Kraszewskiego, ową poetyczność można rozumieć również jako przejaw oddziaływania wspomnianego już geniuszu, a więc rodzaj swoistej przenikliwości, talentu i intuicji, dzięki którym historyk potrafi poruszać się w gąszczu zdarzeń. Historyk nadaje sens wydarzeniom, porządkując je w narracji historycznej w całości powiązane tematycznie i przyczynowo-skutkowo, a tym samym układa je we spójną i znaczącą opowieść” (s. 53). Pewną trudność stanowi także dla czytelnika zastosowanie terminu „horyzont oczekiwań”. W *Historii dla wyobraźni* autorka często odwołuje się do tego pojęcia w kontekście Szajnochy. Ponieważ opis horyzontu oczekiwań Szajnochy zawiera się w całej pracy, dopiero więc po lekturze całości może mieć odbiorca jakieś o nim zdanie. Czytelnik nie dysponuje więc wiedzą pozwalającą mu na podążenie za tokiem rozumowania autorki. Przykładem może być obszerny paragraf z części pierwszej zaczynający się od słów „Tymczasem Szajnocha zawarł w *Poglądzie* syntetyczny zarys...” (s. 88-89), w którym Julkowska stwierdziła: „Bartoszewicz w rozumieniu tej pracy wyraźnie rozminął się z intencją jej autora [Szajnochy — M.N.] i jego horyzontem oczekiwań co do kierunku interpretacji dziejów” (s. 89). Autorka jednak do tego miejsca nie określiła wyraźnie horyzontu oczekiwań Szajnochy, choć odwoływała się hasłowo do zjawisk oddziałujących na historyka. Wydaje się, że problem tkwi w charakterze samego terminu, który nie poddaje się łatwemu zastosowaniu. Tak więc nieliczne mankamenty pracy zdają się wynikać z przyjętych przez autorkę założeń.

Historia dla wyobraźni Violetty Julkowskiej stanowi niezwykle ciekawą, oryginalną pracę, która nie pozostawia czytelnika obojętnym, zmuszając go do krytycznego odbioru. Niewątpliwie pobudza ona historiograficzną wyobraźnię i poszerza horyzonty świadomego czytelnika.

Magdalena Nowak

Lidia Łazurko, *Czasopys „Kwartalnik Historyczny” i rozwytok pol’ skoji istoriohrafiji ostann’ oji czwerti XIX — perszoji połowyny XX stolittia*, Drohobycz 2010, ss. 282.

Ostatnie postępy badań uczonych ukraińskich w obszarze historii historiografii dają wyjątkową okazję nowego oglądu ustalonych schematów rozwoju polskiej nauki historycznej. Przykładem takiego studium jest opublikowana w roku 2010 praca Lidii Łazurko zatytułowana *Czasopys „Kwartalnik Historyczny” i rozwytok pol’ skoji istoriohrafiji ostann’ oji czwerti XIX — perszoji połowyny XX stolittia* [Czasopismo „Kwartalnik Historyczny” i rozwój polskiej historiografii ostatniej ćwierci XIX — pierwszej połowy XX wieku]. Nie tylko jednak odmiennosc perspektywy badawczej skut-

kuje w wypadku tej książki poszerzeniem naszego horyzontu poznawczego, mamy bowiem w jej wypadku do czynienia po prostu z publikacją wartościową.

Przedmiotem zainteresowania autorki są ogólne warunki funkcjonowania „Kwartalnika Historycznego” oraz dominujące obszary badań autorów publikujących na łamach periodyku, od momentu założenia pisma w 1887 r. do roku 1939, który zamyka „lwowski” okres w jego dziejach.

Omawiana praca odznacza się przejrzystym i logicznym układem przedstawionych zagadnień. Podzielona została na cztery zasadnicze rozdziały: „Istoriografija ta džereła” [„Historiografia i źródła”], „Stanowlennia, orhanizacijni zasady ta osnowni napriamy dijal’nosti »Kwartalnika Historycznego«” (1887–1939 rr.) [„Powstanie, zasady organizacyjne i główne kierunki działalności »Kwartalnika Historycznego«”], „Wnesok »Kwartalnika Historycznego« w doslidzennia istoriji Pol’szczi” [„Wkład »Kwartalnika Historycznego« w badanie historii Polski”] i „Nacional’na problematika na storinkach »Kwartalnika Historycznego«” [„Problematyka narodowa na łamach »Kwartalnika Historycznego«”]. Prezentowany materiał wzbogacono — w formie tabel — o szereg informacji statystycznych (stosunek objętości określonych rubryk w danych rocznikach, geografia pochodzenia współpracowników „Kwartalnika”, udział poszczególnych ośrodków naukowych w powstawaniu czasopisma itp.) oraz o noty biograficzne prezentujące sylwetki osób pełniących w okresie 1887–1939 r. funkcję redaktora pisma.

Przyglądając się bliżej zawartości rozdziału pierwszego omawianej pracy („Historiografia i źródła”), wskazać musimy niewątpliwie na kompleksowość wykorzystywanego przez jej autorkę materiału źródłowego, a także na bogactwo przywoływanej literatury przedmiotu. Nadmienmy, iż niezwykle interesująco prezentują się w tym kontekście szczególnie ostatnie dokonania polskich i ukraińskich badaczy, w ramach zainicjowanego w 2002 r. przez Jerzego Maternickiego i Leonida Zaszkiłniaka programu „Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.” (w realizacji projektu brała udział również Lidia Łazurko). Do wyjątków należą sytuacje, w których wskazać możemy na pominięcie określonych publikacji, nieuwzględnionych w bibliografii recenzowanej pracy¹.

W ramach rozdziału drugiego („Powstanie, zasady organizacyjne i główne kierunki działalności »Kwartalnika Historycznego«”) autorka wyodrębniła na podstawie chronologicznej dwa podrozdziały: „Stanowlennija ta rannij period funkcionuwannia czasopysu (1887–1917)” („Powstanie i wczesny okres funkcjonowania czasopisma”, podrozdział podzielony został dodatkowo na podokresy — pierwszy obejmujący lata 1887–1901 oraz drugi dla lat 1901–1917) i „»Kwartalnik Historyczny«” u miżwojenne dwatciatyliattia (1918–1939) („»Kwartalnik Historyczny« w dwudziestoleciu międzywojennym”, w obrębie tego podrozdziału wyszczególnione zostały dwa okresy — do i po roku 1925, kiedy wraz z przekształceniem się Towarzystwa Hi-

¹ Spośród ogólnych ujęć tematu przywołać można w tym wypadku tekst: W. Kriegseisen, „Kwartalnik Historyczny” — *zarys dziejów czasopisma naukowego*, „Kwartalnik Historyczny”, 2005; R. 112, nr 2, s. 5-27, zaś wśród opracowań o bardziej szczegółowym charakterze: Z. Pilarczyk, *Problematyka historycznowoj-skowa na łamach „Kwartalnika Historycznego” w latach 1887–2000*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 2002, t. 6, s. 9-34.

storycznego w Polskie Towarzystwo Historyczne pismo uzyskało nowy status). Szczególnego podkreślenia wymaga w tym momencie sprawność, z jaką zarysowano w rozdziale cały kilkudziesięcioletni okres funkcjonowania czasopisma. Udało się autorce niewątpliwie przedstawić wielopłaszczyznowy charakter ewolucji „Kwartalnika Historycznego”, zarówno w wymiarze strukturalno-organizacyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem ogólnych warunków rozwoju polskiej historiografii, jak i w wymiarze personalnym — składu osobowego redakcji, wpływu kolejnych redaktorów na działanie „Kwartalnika”, czy też postępującego wzrostu znaczenia badaczy spoza ośrodka lwowskiego w procesie kształtowania naukowego oblicza pisma.

Prezentacji szerokiego spektrum dokonań naukowych autorów publikujących na łamach „Kwartalnika Historycznego” poświęcone zostały dwa kolejne rozdziały omawianej pracy. Pierwszy z nich zatytułowany: „Wkład »Kwartalnika Historycznego« w badanie historii Polski” podzielony został na trzy podrozdziały zawierające omówienie osiągnięć badaczy w dziedzinie: historii Polski czasów najdawniejszych i średniowiecza, Rzeczypospolitej w wiekach XVI–XVIII oraz dziejów narodowych w okresie XIX–XX w. Kładąc nacisk na nieodmiennie wysoki merytoryczny poziom publikowanych na stronicach czasopisma tekstów, dokonuje autorka wyczerpującego przeglądu tematyki interesującej badaczy związanych z „Kwartalnikiem”. W tym aspekcie kompleksowość ujęcia analizowanego materiału nie budzi większych wątpliwości, na podkreślenie zasługuje tutaj szczególnie klarowność wykładu. Być może w określonych fragmentach prezentacji daje się dostrzec zbyt dużą skrótowość, a drobne partie tekstu lawirują niebezpiecznie w kierunku prostej enumeracji faktów, wydaje się jednak, iż autorce omawianej pozycji udaje się ostatecznie znaleźć odpowiednie proporcje pomiędzy wysoką wartością informacyjną książki a pewną „ekonomią narracji”.

Uwagi te stosują się również do czwartego rozdziału pracy zatytułowanego „Problematyka narodowa na łamach »Kwartalnika Historycznego«”. W jego obrębie wydzielone zostały trzy podrozdziały przedstawiające dorobek autorów „Kwartalnika Historycznego” w dziedzinie badań dziejów: Ukrainy, Litwy (w szerokim rozumieniu) oraz relacji polsko-niemieckich. W tym wypadku jednak fakt zawężenia analizy do tak wyodrębnionych bloków tematycznych budzi pewne wątpliwości — rodzić się może choćby pytanie, jak prezentował się stan badań w dziedzinie historii Rosji, a z racji na doniosłość zagadnienia również ustalenia o charakterze negatywnym miałyby tutaj określone konsekwencje dla całościowej analizy publikacji „Kwartalnika”.

Abstrahując od wyszczególnionych zastrzeżeń, praca Lidii Łazurko jawi się jako wyjątkowo spójne i wyczerpujące ujęcie podjętego przez autorkę tematu, niewątpliwie wzbogacające naszą wiedzę o warunkach rozwoju polskiej nauki historycznej końca XIX i I poł. XX w. Ujęcie to tym ciekawsze, że pozwalające na skonfrontowanie z dotychczasowym dorobkiem rodzimej refleksji historiograficznej. Z pewnością książka Lidii Łazurko zachęca do podjęcia próby przełamania bariery językowej i zapoznania się z dokonaniem ukraińskiej historii historiografii.

Andrzej Janicki

Johnattan Littell, *Czeczenia. Rok III*, przeł. Małgorzata Kozłowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, ss. 183.

To nie jest książka o małym państwie, gdzieś na końcu świata, które nie może odbudować ogromu zniszczeń po dwóch wyniszczających wojnach. To nawet nie jest opowieść o ludzkich dramatach, o rodzinach, które wojna rozdzieliła, czasem na zawsze, o bohaterach i wielkich przegranych — partyzantach, do dziś ukrywających się wysoko w górach. Ta książka nie jest również analizą przyczyn i skutków żadnej z wojen z Rosją. Właściwie nie powinna się nawet nazywać „Czeczenia”. chociaż w słowie Czeczenia, przynajmniej według autora zawiera się cały Ramzan Kadyrow, tak jak cały Ramzan jest Czeczenią.

To, co napisałam, nie jest ani trochę przesadzone. Johnattan Littell spędził w Czeczenii wiele lat, przebywał tam także w czasie działań wojennych, osobiście spotkał się z najważniejszymi ludźmi w państwie, z tymi, którzy Iczkerię tworzyli niemalże od początku, na podstawie mitów i wyobrażeń, ale także z tymi, którzy jak legendarny Szamil, odważyli się wystąpić przeciwko największej sile regionu, Rosji. Autor jest z wieloma z tych bohaterów w bardzo bliskich relacjach, zna ich dobrze, widują się często nawet w Europie. O czym z nimi rozmawia? Właściwie o wszystkim, forma reportażu, czasem przechodząca w pewnego rodzaju szkic, esej, jakby zapisany pospiesznie na wyrwanej z notesu kartce, nadaje książce niezwykle klimat i utrzymuje tempo akcji w niezmiennym, szybkim rytmie. Książce nie brakuje, absolutnie, relacji „zwykłych ludzi”, mieszkańców Czeczenii, ich prywatnych dramatów, latami skrywanych historii. Trudno jednak nie oprzeć się wrażeniu, że wszystkie one mówią w gruncie rzeczy o jednym, o nim jednym — Ramzanie. Że przewija się w nich, nie zawsze wprost, postać wszechobecnego i wszechmocnego „ojca narodu”, człowieka, od którego woli zależy właściwie wszystko.

Wiele miejsca w książce autor poświęca osobom, które sprzeciwiły się wodzowi. Niepokornym dziennikarzom, którzy swoją pracę, traktowali jako misję, walkę o prawdę. Którzy, podobnie, jak Littell, chcieli właśnie te przemilczane opowieści Czeczenów pokazać całemu światu. Jedną z takich postaci jest zamordowana kilka lat temu działaczka Memoriału Natasza Estemirowa, która, podobnie jak jej przyjaciółka Anna Poltkowska, zapłaciła za swoje zaangażowanie w walce z władzą najwyższą cenę. Książka *Czeczenia. Rok III*, pokazuje tę historię z zupełnie innej strony — z opowieści związanych z nią ludzi, działaczy, poprzez ukazanie punktów zwrotnych życia Estemirowej.

Charakterystyczne jest jednak to, co naprawdę trudno opisać, zawrzeć w słowach. Autor zrobił to, moim zdaniem, naprawdę świetnie — wyczuwalny jest tutaj nastrój apatii, beznadziei, stanu zawieszenia, a jednocześnie wszechobecnego niepokoju, poczucia zagrożenia, osaczenia. Właściwie każdy ma w bliższej lub dalszej rodzinie, którą ze względu na tradycje społeczeństwa kaukaskiego dobrze zna, kogoś, kto był lub jest „w lesie”, czyli działa w partyzantce popierającej bojowników. Staje się więc automatycznie wrogiem oficjalnej, prorosyjskiej władzy państwowej.

Co gorsza jednak staje się też wrogiem samego Ramzana albo, co nie stanowi w konsekwencji wielkiej różnicy, któregoś z jego *siłowników*.

Nie należy jednak w ocenie tej książki popadać w pewną jednoznaczność — dopatrywać jednego, czytelnego jej odbioru. Wtedy można byłoby ją nazwać jedynie „ciekawą”. *Czeczenia. Rok III* ma w sobie coś więcej — ukazuje pewne subtelne, trudne do zrozumienia dla czytelnika z Zachodu zależności. Czytelnik ten, z Paryża, Berlina czy Londynu, zapewne zastanowi się, dlaczego nikt nie jest w stanie wyrwać Czeczenii z tego marazmu, bez-stanu? Czy Ramzan jest rzeczywiście aż tak silny, niepokonany? Mówi się przecież o kilkudziesięciu do tej pory nieudanych zamachach na jego życie, o coraz większej jego samowoli w stosunku do władz w Moskwie, o jego licznych wrogach, tak w kraju, jak i za granicą, co zresztą pogłębia się, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę zemsty rodowej, ciągle bardzo silnej na Kaukazie.

Johnattan Littell nie jest w tym opisie całkiem jednoznaczny. Stara się pokazać zjawisko Ramzana — myślę, że spokojnie, można tu mówić o nim jako o pewnej idei, czymś absolutnie unikatowym, tak o postaci, jak i o istnieniu w świadomości społecznej — szerzej, w wielu kontekstach. Jako przykład silnej władzy, która bez względu na pewne, często bardzo widoczne, bezprawne działania, łamiące podstawowe prawa jednostki, utrzymuje w tym braku porządku prawnego, innych, długo oczekiwany po latach wojen porządek, ład, pewną namiastkę bezpieczeństwa. Ramzan doskonale spełnia swoją rolę *choziaina*, gospodarza, w specyficzny sposób opiekującego się swoim narodem, chroniącego go, polepszającego jego byt. O coraz liczniejszych działaniach w sferze gospodarczej można już mówić, jako o reformach — buduje się nowe zakłady przemysłowe, ludzie mają pracę, część z nich nadal wyjeżdża do Rosji, ale już nie z obawy o własne życie, nie ucieka przed wojną. Ramzan to także „zły władca, ale swój”, poznany, „jeden z nas, Czeczen”, bez względu na relacje z Rosją (nawet tu pokazał się, a raczej starał, jako ktoś dumny, pewien siebie i swojego, nie jako podrzędny wasal), zachowuje swoisty dystans, zaliczając liczne gafy polityczne (słynne już spotkanie z prezydentem Putinem, na które przybył ubrany w dres sportowy).

Książka nie jest kierowana tylko do czytelników zainteresowanych Kaukazem. Zainteresuje też tych, którzy szukają studium władzy. Niekonwencjonalnej, opartej częściowo na starych schematach, ale w nowoczesnym wydaniu, działającej tu i teraz. To książka o Ramzanie, ale na pewno nie dla Ramzana. Bo chociaż wszystko przypomina i dzieje się w sieci powiązań i wpływów jego osoby, to między wierszami można z niej wyczytać jeszcze coś — że, i tu znów paradoks, Czeczeni, podobnie jak chyba wszyscy mieszkający na Kaukazie, nade wszystko cenią sobie wolność. Że mogą i nie raz tego doświadczyli życia pod czyjąś władzą, ograniczeni, represjonowani, pozbawieni swojego rodzinnego domu, swoich praw. Ale historia niejednokrotnie pokazała, że zawsze pojawi się moment, w którym przeleje się czara goryczy i pojawi się nowe zjawisko, nowy „ktoś”, może na miarę Szamila (nieprzypadkowo na niego powołują się nawet dziś bojownicy), kto poprowadzi całe rzesze zbuntowanych i dumnych. Ramzan jako Czeczen powinien to wiedzieć najlepiej.